

Erdoğan w państwach Zatoki Perskiej: pogłębienie współpracy

Adam Michalski, Zuzanna Krzyżanowska

W dniach 17–19 lipca prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan odwiedził Arabię Saudyjską, Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Towarzyszyła mu delegacja rządowa złożona z szefów resortów spraw zagranicznych, obrony narodowej, handlu oraz przemysłu i energii, a także grupa przedsiębiorców. Podczas spotkań w każdym z krajów zawarto szereg umów handlowych i militarnych. Do najważniejszych należą ta pomiędzy Arabią Saudyjską i turecką firmą zbrojeniową Baykar na sprzedaż dronów i ich miejscową produkcję, a także podpisane ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi porozumienie o inwestycjach, którego wartość szacuje się na 50,7 mld dolarów. Wizytę poprzedziły rozmowy z przedstawicielami państw Zatoki Perskiej. Uczestniczyli w nich minister finansów Mehmet Şimşek i dyrektor Banku Centralnego Turcji Hafize Gaye Erkan.

Komentarz

- Do podróży Erdoğan do państw Zatoki Perskiej doszło w momencie, w którym Ankara dąży do naprawy sytuacji finansowej kraju, m.in. poprzez pozyskanie inwestycji i pożyczek zagranicznych oraz wsparcie eksportu. Zbiegła się ona też z trwającym od około dwóch lat resetem relacji Turcji z Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. W związku z regionalną rywalizacją o przywództwo polityczne na Bliskim Wschodzie Ankara przez większość ubiegłej dekady nie utrzymywała ścisłych stosunków politycznych i handlowych z państwami Zatoki (z wyjątkiem Kataru). Kryzys finansowy w Turcji oraz kres rewolucji arabskich – a w konsekwencji sporów politycznych na tej linii – stworzyły realną szansę na reset polityczny i gospodarczy. Wygrana Erdoğan w tegorocznych wyborach oznacza dla krajów Zatoki gwarancję przewidywalności kursu Ankary oraz możliwość uzyskania przychylnego klimatu inwestycyjnego w Turcji, a poprzez zaangażowanie gospodarcze – zdobycia lepszego przełożenia na jej politykę.
- W kontekście relacji Ankary z jej zachodnimi partnerami oraz Moskwą aktualne zacieśnianie więzi gospodarczych z państwami Zatoki Perskiej to także próba dywersyfikacji szlaków handlowych. Dla Turcji jest to szczególnie ważne ze względu na wspomniany kryzys finansowy, choć równie istotną rolę odgrywa tu wymiar polityczny. Poprawianie stosunków z tym regionem może przy tym zapewnić jej szansę na reset w relacjach z innymi członkami Ligi Państw Arabskich, z którymi państwa Zatoki utrzymują dobre kontakty. Przykładem tego jest poniekąd przełamywanie impasu politycznego z Egiptem dzięki mediacji Kataru na początku lipca br., w tym pierwsza od 2013 r. decyzja o mianowaniu ambasadorów. Dodatkową korzyścią ze wznowienia stosunków z

państwami regionu może być perspektywa zbudowania protureckiego bloku wśród krajów arabskich, co może przyczynić się do wzmocnienia pozycji Turcji na Bliskim Wschodzie.

- Zwiększenie obrotów handlowych, wolumenu inwestycji i pożyczek od państw Zatoki Perskiej może przełożyć się na wzrost uzależnienia finansowego Turcji od nich. Chodzi przede wszystkim o dodatkowe fundusze na naprawę gospodarki, które stabilizują władzę Erdoğan. Było to szczególnie widoczne podczas kampanii wyborczej, kiedy dzięki sięgającym miliardów dolarów pożyczkom walutowym od Kataru i Arabii Saudyjskiej udało mu się stworzyć wrażenie stabilizacji sytuacji ekonomicznej kraju, co po części przyczyniło się do jego wygranej w wyborach. Wsparcie ze strony państw arabskich najprawdopodobniej warunkowane było też obietnicą Ankary, że w zamian otworzy ona własny rynek na inwestycje w strategicznych sektorach – transportowym czy energetycznym. W ostatnim czasie spekuluje się o wyprzedawaniu tureckich aktywów państwowych w celu zbilansowania budżetu. W tym procesie państwa Zatoki miałyby pozyskać udziały w podmiotach należących dotychczas do skarbu państwa, takich jak port w Izmirze, Tureckie Linie Lotnicze, sieć telefoniczna Türk Telekom lub przedsiębiorstwo energetyczne BOTAŞ.
- W nadchodzącym okresie należy się spodziewać dalszego pogłębiania współpracy gospodarczej i politycznej Turcji z krajami Zatoki Perskiej. Z dużym prawdopodobieństwem może ono doprowadzić do zwiększenia jej zaangażowania na Bliskim Wschodzie. Ankara występowałaby jednak w roli pragmatycznego partnera, a nie – jak w ubiegłej dekadzie – aspirującego regionalnego mocarstwa mającego ambicje przebudowy porządku politycznego w regionie. Przyszłościowym kierunkiem w tym obszarze może być energetyka. Niewykluczone jest zawarcie dwustronnych porozumień dotyczących przesyłu surowców naturalnych – zwłaszcza ropy i gazu – przez Turcję, np. z Iraku (chwilowo wstrzymane ze względu na wewnętrzne konflikty między Bagdadem a Rządem Regionalnym Kurdystanu, m.in. spór o płatności za ropę), Izraela czy Egiptu. Taki stan rzeczy korzystnie wpłynąłby na jej pozycję jako hubu energetycznego, a w konsekwencji – na bezpieczeństwo energetyczne Europy. Jest to jednak prognoza, której urzeczywistnienia nie należy oczekiwać prędko.